



Zamach anarchistyczny w Pekinie: Sprawca wybuchu bomby w wagonie, zabity siłą wybuchu

Wogóle nie uchyla się p. Jonasz nigdy i nigdzie od pracy obywatelskiej, choć ona zawsze więcej cierni, niż rozkoszy przynosi. Cieszy się też z tego powodu w całym Lwowie ogólną i szczerą sympatią i popularnością.

Ożeniony z panią Salomeą z Lindenbaumów, współwłaścicielką dóbr Borysław i innych w powiecie drohobyckim, jest ojcem dwóch dorosłych już synów i dorodnej córki.

W dniu, w którym pp. Jonaszowie obchodzili dwudziestopięciolecie swego ślubu, zjawiła się już rano kapela izrael. zakładu sierót pod mieszkaniem jubilatów i odegrała odpowiednie utwory, deputacya zaś zakładu złożyła im życzenia. A dalej w ciągu dnia przybyli z gratulacjami radni miejscy z prezydentem i wiceprezydentami na czele, członkowie Izby handlowej i przemysłowej, oraz zboru izraelickiego, cenzorowie banku austro-węgierskiego i mnóstwo przyjaciół pp. Jonaszów. Jak ogólną sympatią cieszą się jubilaci, dowodzi liczba depesz w dniu owym im z życzeniami doręczonych, a przekraczająca ośmset.

Do tych życzeń dołączamy i my nasze serdeczne „ad multos annos“.

W numerze dzisiejszym podajemy portret jubilatą p. Maurycego Jonasz.

Zamach anarchistyczny w Pekinie.

Olbrzymie „państwo środka“, jak Chińczycy nazywają swój kraj, pogrążone jest dzisiaj jeszcze w ciemnocie rzeczywistości azyatyckiej. Rzecz to ogromnie charakterystyczna, bo wiadomo powszechnie, że właśnie Chiny były kolebką kultury europejskiej, ale podczas, gdy Europa szła ciągle naprzód, Chiny pozostały na tym samym stopniu, na jakim stały dwa tysiące lat temu. Dopiero w ostatnich latach objawił się tam silny prąd, aby się otrząść z pleśni i zdobyć kultury europejskiej sobie przyswoić. Prąd ten wyszedł prawdopodobnie z Japonii, która w przeciągu paru dziesiątków lat zdołała na każdym polu dorównać Europie, co okazała dowodnie w wojnie z Rosją. Rząd chiński, przekonany, że najlepiej będzie, jeżeli się teraz młodych ludzi wysyłać będzie do Europy na studia i tym ludziom potem, wykształconym w Europie, powierzy się odrodzenie Chin, postanowił na własny koszt wysłać w roku bieżącym przeszło 100 młodzieńców do Paryża.

Jednak, jak zwykle w takich razach, przeciw usiłowaniu jednostek stają wprost ciemne, nie zdające sobie sprawy z doniosłości nowych idei masy, które wszystkich postępowych obywateli uważają za swoich wrogów. I w Chinach więc naprzeciw partyi, dążącej do odrodzenia Chin, stanęły tłumy ludu, podjudzone przez buddyjskich kapłanów, którzy Europę uważają za siedzibę dyabłów, za piekło społeczne. Partya ta, licząca miliony zwolenników, paraliżuje więc w niemałym stopniu usiłowania postępowych Chińczyków, dopuszczając się nawet zbrodni, czego dowodem poniżej skreślona historia.

Jak wspomnieliśmy wyżej, rząd chiński wysłał z końcem sierpnia przeszło 100 młodzieńców chińskich do Europy. W Pekinie wsiedli oni na specjalny pociąg, mający ich odwieźć do Tientsinu, na dworcu pekińskim zebrało się mnóstwo inteligencji tak chińskiej, jak i zamieszkałych w Pekinie Europejczyków, którzy zegnali uroczystie odjeżdżających, życząc im pomyślności w naukach. Zaledwie jednak pociąg ruszył, rozległ

się na dworcu olbrzymi huk, jakby nagle sto armat ryknęło, równocześnie dobiegł uszu zgromadzonych jęk ludzi, a nawet wśród zgromadzonych ozwały się krzyki i jęki. Okazało się, że w pociągu, który miał odwieźć młodzież, znajdował się także fanatyczny młodzieniec, nienawidzący Europy i jej kultury, który podjudzony przez fanatyków ciemnoty, rzucił bombę w pociąg, chcąc sam zginąć, ale równocześnie zgładzić nienawistną młodzież. Nie udało mu się to jednak w zupełności. Pierwszą ofiarą wybuchu bomby był on sam, ciało jego zostało literalnie poszarpane w kawałki. Wybuch był jednak za słaby, aby mógł za sobą pociągnąć katastrofę. Tylko wagon, w którym bomba eksplodowała, został zniszczony, boczną jego ścianę wybuch rozerwał, a odłamki zabiły czterech studentów, znajdujących się w tym właśnie wagonie oraz raniły 23 osób na peronie. Nie udał się więc zbrodniczy zamach fanatyków chińskich, gdyż młodzi studenci odjechali w godzinę później bez przeszkody.

W uzupełnieniu artykułu zamieszczamy obok ilustracye, przedstawiające widok zniszczonego wybuchem bomby wagonu, oraz zwłoki fanatyka, który rzucił bombę i padł pierwszym ofiarą wybuchu.

Jubileusz kapłana.

W całej Galicyi ogólnie znaną i szczerą czcią otaczaną jest postać ks. prałata Stanisława Gromnickiego, proboszcza parafii w Buczaczu. Popularność tę swoją zdobył sobie ks. prałat Gromnicki prześlicznymi kazaniami, których w ostatnich latach cały szereg wygłosił w wielu miastach Galicyi wschodniej w czasie wieców i uroczystości narodowych, cześć zaś słodyczą i szlachetnością charakteru, szczerem oddaniem wszystkich swych sił oraz majątku własnego na rzecz funduszków budowy kościołów i kaplic na kresach wschodnich.



Jubileusz kapłana: Ks. prałat Stanisław Gromnicki.

Szlachetny ten kapłan-patryota święcił w połowie listopada dwudziestą piątą rocznicę chwili, w której objął probostwo buczańskie. A choć z powodu choroby jubilata rocznica przeszła bez silniejszego odgłosu, przecież setki telegramów gratulacyjnych z całego kraju oraz hojne datki na budowę domu ubogich, zaprojektowanego przez ks. Gromnickiego, były wyrazem i dowodem czci i uznania dla zanego jubilata.

Ks. Stanisław Gromnicki urodził się w r. 1843 w Skale nad Zbruczem. Do szkół uczęszczał w Buczaczu i Lwowie, gdzie też w r. 1866 otrzymał święcenia kapłańskie. W r. 1880 mianowany został proboszczem w Buczaczu i na stanowisku tem po dziś dzień pracuje.

A pracę jego zawsze i stale cechuje podniosłe uczucie religijne i gorąca miłość Ojczyzny. Ks. Gromnicki pierwszy poruszył przed laty kilkunastu sprawę budowy kościołów i kaplic w Galicyi wschodniej celem ratowania ludności polskiej, na kresach zamieszkałej, przed rutenizacją. Gorącą odezwą „Ratujmy milion!“ wezwał naród nasz, by ratując lud, dla sprawy polskiej obojętny, pozabawiony z winy naszej poczucia narodowego, przystąpił do budowy gmachu narodowego. „Podnieść ten milion — czytamy we wspomnianej odezwie — oświecić go, rozbudzić w nim poczucie religijne i narodowe to nasz wielki, święty, patryotyczny



Zamach anarchistyczny w Pekinie: Widok wagonu, w którym wybuchła bomba.